



Maryja jako nowa Ewa

Pierwsza Ewa ma być pomocą dla mężczyzny w niezmiernie ważnym zadaniu powierzonym ludziom – jest nim pomnożenie daru życia, daru, który każdy człowiek otrzymał od Boga. Maryja staje się Matką wszystkich, którzy pragną być uczniami Jej Syna – nową Ewą, Matką ludzi żyjących życiem przyniesionym przez Jezusa Chrystusa.

Święty Paweł w Liście do Galatów napisał o początkach życia Jezusa Chrystusa następujące słowa: Gdy [...] nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo (Ga 4,4-5). Określenie, kim jest wspomniana Niewiasta, jest proste, wystarczy sięgnąć do początków Ewangelii według św. Łukasza. Owa Niewiasta to Maryja, Matka Jezusa. Ale dlaczego Apostoł Narodów nie wymienia Jej imienia? Czemu posługuje się tak ogólnikowym określeniem?

Czyni tak dlatego, by swymi słowami zbudować pomost pomiędzy dwiema postaciami stojącymi u podstaw wydarzeń składających się na dzieje zbawienia. Pierwsza to kobieta stworzona przez Boga. Szybko na usta przychodzi nam jej imię: Ewa. Dobrze znane, bardzo popularne i dziś. Jej historia wydaje się nam także znana, ale zwróćmy uwagę na jeden szczegół. Wspomniane imię pojawia się dopiero na końcu opowieści o stworzeniu i upadku pierwszych ludzi. To w epilogu tej opowieści mężczyzna nadaje swojej żonie imię, które oznacza „matkę żyjących”. A wcześniej? Wcześniej pojawia się określenie kobiety, które w języku polskim tłumaczy się słowem „niewiasta”.

Teraz przejdźmy do drugiej osoby. Chodzi oczywiście o Maryję – Matkę Jezusa Chrystusa. Tym razem odwołajmy się do Ewangelii według św. Jana. Najpierw zatrzymajmy się w Kanie Galilejskiej. Tam podczas wesela Jezus zwraca się do swej Matki słowem: „Niewiasto”. Podobnie dzieje się w godzinie Jego śmierci. Gdy z wysokości krzyża powierza swego ucznia Matce, mówi do Niej: „Niewiasto”. Tym samym łączą się osoby dwóch kobiet: tej, od której pochodzi cała ludzkość, i Tej, z której narodził się Jezus Chrystus, dając początek wspólnocie ludzi zbawionych. Pierwsza kobieta – Ewa doznała zranienia wskutek grzechu pierworodnego.

Określa je słowo Boga: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą (Rdz 3,16). Perspektywa trudna i dramatyczna, choć poprzedza ją obietnica pojawienia się Niewiasty, której Potomek przyniesie wyzwolenie od grzechu i wpływu jego twórcy – szatana. Natomiast druga Niewiasta – Maryja jest określona jako „pełna łaski” (Łk 1,28). Tym samym pojawia się jako przemieniona, odnowiona Ewa. Ukazuje wzór i piękno kobiety oraz jej rolę w życiu ludzkim i dziejach zbawienia. Spróbujmy przyjrzeć się obu niewiastom.

Pierwsza Ewa pojawia się jako ktoś, kto ma być pomocą dla mężczyzny. Ta pomoc wiąże się z niezmiernie ważnym zadaniem powierzonym ludziom. Jest nim pomnożenie daru życia, daru, który każdy człowiek otrzymał od Boga. Niewiasta niesie też pomoc mężczyźnie, gdyż dzięki niej odkrywa on piękno własnego życia, zaczyna rozumieć siebie. Bez niej odczuwał pustkę i samotność. Niestety, życie pierwszych ludzi zostało zranione. Wkradła się w nie

trucizna niewiary niosąca zwątpienie, lęk oraz śmierć. Lekarstwo na nią przynosi Maryja. Ona niesie potrzebną pomoc. Nazywa siebie „służebnicą Pańską” (Łk 1,38). Służy niezwyklej sprawie: zrodzeniu Dawcy Życia. To z Niej Jezus bierze swe ziemskie ciało. W Jej łonie dokonuje się tajemnica wcielenia. Przez Nią przychodzi na świat Syn Boży, który weźmie na siebie ludzkie grzechy, by unicestwić je na drzewie krzyża i wskresić człowieka do życia.

Wspomina o tym św. Paweł, wyjaśniając Koryntianom tajemnicę zmartwychwstania: I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni (1 Kor 15,22). Maryja na podobieństwo Ewy staje się Kobiętą, dzięki której przychodzi na świat życie. Ale jego nowością jest dar zmartwychwstania, dar nieśmiertelności. Zwątpienie pierwszej Ewy wprowadziło w ludzkie życie cierpienie i śmierć. Wiara Nowej Ewy – Maryi wniosła w nie zmartwychwstanie. Przez pierwszą niewiastę człowiek niesie w sobie piętno grzechu pierworodnego. Druga, rodząc Chrystusa, prowadzi człowieka do wyzwolenia z tej trudnej sytuacji. Życie przekazane ludzkości przez Ewę było naznaczone oddaleniem się człowieka od Boga. W Maryi nastąpiło niezwykle połączenie: ludzka natura zjednoczyła się w sposób ścisły i nierozłączny z naturą Boską. Dokonało się to w osobie Jezusa Chrystusa pod sercem Jego Matki. Bóg, który wydawał się tak daleki, zbliżył się do człowieka tak bardzo, iż stał się jednym z nas.

Nowa Ewa – Maryja otwiera przed nami inną drogę.
Jest nią wiara. Wiara w miłość Boga, prawdziwość Jego słowa
oraz sens wydarzeń składających się na ludzkie życie.

Mówiąc o obu niewiastach, nie sposób nie dotknąć sprawy wiary. Pierwsza niewiasta, Ewa, znalazła się w obliczu próby. Była nią pokusa. Owa kobieta weszła w niezwykle i niebezpieczny dialog z szatanem. U podstaw dialogu leżało nasienie zwątpienia w dobroć i miłość Boga. Następny krok to propozycja odrzucenia Boga. Efektem miała być samowystarczalność – nowy sposób życia na równi z Bogiem. Ewa pozwoliła się tą drogą poprowadzić. Odrzuciła słowa Boga. Zanegowała Jego Prawa. Znalazła upodobanie w tym, czego On zakazywał. Tym samym zburzyła porządek przez Niego ustalony. Skutkiem miała być nowa jakość szczęścia, ale fałszywa obietnica prysła jak bańka mydlana. Pozostała jedynie gorycz zwątpienia i rozczarowanie własną słabością. Jak cierń serce człowieka zraniło zwątpienie w miłość Boga, tę miłość, która do tej pory zapewniała go o jego wartości. Owo zwątpienie stało się udziałem kolejnych pokoleń zrodzonych z Ewy – matki żyjących na ziemi.

Nowa Ewa – Maryja otwiera przed nami inną drogę. Jest nią wiara. Wiara w miłość Boga, prawdziwość Jego słowa oraz sens wydarzeń składających się na ludzkie życie. Pierwszy akt tej wiary widzimy w chwili zwiastowania. Słowa skierowane przez Boga do Maryi wydają się całkowicie nieprawdopodobne: On wybiera Ją na Matkę Swego Syna. Jak można stać się Matką Syna Boga? Jak to pogodzić z pragnieniem życia w dziewictwie? A człowiek, któremu była zaślubiona? Jaka będzie jego reakcja? To prawdopodobne pytania, które mogły rodzić się w sercu Maryi. Rozum ludzki nie był w stanie dać żadnej konkretnej odpowiedzi, a jedyne, co usłyszała, to zapewnienie o mocy Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego. Wobec tego pozostało podjęcie ryzyka wiary lub odmowa. Dokonała wyboru. Uwierzyła. Pozwoliła Bogu pokierować swoim życiem. Uznała, że On wie lepiej. Przez to wzywa nas do rozpoznania i przyjęcia woli Boga dotyczącej naszego życia. Wskazuje, by uczynić to nawet wtedy, gdy na początku wszystko wydaje się nam niezrozumiałe i przekraczające nasze możliwości.

Kolejny ślad wiary Maryi odnajdujemy w opowieści o wydarzeniach, jakie rozegrały się w Kanie Galilejskiej. Podczas wesela Matka Jezusa dostrzega trudną sytuację młodego małżeństwa. Zabrakło wina. Ci ludzie u samego początku swej drogi życiowej są narażeni na kompromitację. Ona szuka pomocy u swego Syna. Ów daje zaskakującą odpowiedź: czy to moja lub twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? (J 2,4).

Wydaje się, że Syn pozostaje głuchy na prośbę Swej Matki. Odpowiedź sugeruje, że nie wysłucha i pozostanie obojętny. Ona jednak wierzy, że Jej słowa nie pozostaną bez echa. Co więcej, wzywa obecnych tam służących, by uczynili wszystko, co Jezus im nakaze. Jest przekonana o dobroci Boga, o tym, że troszczy się On o człowieka i przyjdzie mu z pomocą. Tym samym uczy nas cierpliwego oczekiwania na Bożą odpowiedź. A jednocześnie wskazuje, że nie można Bogu narzucać własnego rozwiązania. Jak Ona mamy przedstawić Mu nasz problem lub problem drugiego człowieka. Bóg znajduje rozwiązanie. Naszą rolą jest spełnić dokładnie to wszystko, co nam poleci. Ani więcej, ani mniej. I ostatnia scena, która rozgrywa się pod krzyżem Jezusa. Tam Maryja widzi mękę swego Syna. Jest świadkiem Jego śmierci. To nie wypadek czy nieszczęśliwe zdarzenie. Wszystko ukartowano: spisek, fałszywe oskarżenie, poniżenie. Zło triumfuje. Wszystkie obietnice zdają się być przekreślone. Wydarzenia toczą się tak, jak gdyby Boga nie było lub co najmniej był obojętny. Gdzie w tej godzinie znajdujemy Maryję? Czy odeszła? Ona jest obecna przy swoim Synu, przy Jego krzyżu. Mimo otaczających Ją ciemności zła oczekuje na spełnienie się obietnic Boga. Wierzy w nie. Jest przekonana, że to do Niego należy ostatnie słowo. Dlatego stoi, czeka aż Bóg spełni swe obietnice. Jej wiara uczy nas trwania w chwilach przeciwności i klęsk. Trwania w obliczu najtrudniejszej dla nas sytuacji, jaką jest śmierć. Maryja wzywa nas do trwania i zawierzenia. To z powodu wiary Maryi Chrystus powierza Jej Swego ucznia: Niewiasto, oto syn Twój (J 19,26). Tak Maryja z Jego woli staje się Matką tych wszystkich, którzy pragną być Jego uczniami – Nową Ewą, Matką ludzi żyjących życiem przyniesionym przez Jezusa Chrystusa.

ks. dr Krzysztof Kowalik